

PRENUMERATA MIESIĘCZNA:

Za 1 wyd. „Poranna” lub „Wiecz.” 220 M
Z dostawą w miejscu
lub przesyłką poczt. 24 M
Za 2 wyd. „Poranna” i „Wiecz.” 440 M
Z dwurazową dostawą
w miejscu lub prze-
syłką pocztową . . 480 M

NALEŻYTOŚĆ POCZTOWĄ OPŁACONO RYCZAŁEM

CENA NUMERA POJEDYNCZEGO

10 Mk.

GAZETA

WIECZORNA

wychodzi codziennie o godz. 1 po południu i o godz. 6 rano („Gazeta Poranna”)

P. T. Interesentów uprasza się o zgłaszanie w sprawach redakcyjnych wyłącznie między godz. 6 a 7 wieczorem w biurze Redakcji przy ul. Sokola 4/1. Rękopisów nie zwraca się. — Biura Administracji otwarte codziennie od godziny 6-tej rano do godz. 7-mej wieczór. — Telefon redakcyjny Nr. 15

Nr. 5905.

Lwów, wtorek 5 lipca 1921

Rok XII

Teror niem. na G. Śląsku rośnie. Jednorazowy zasiłek dla urzędników i funkcyjaryuszów państw.

O kryzysie walutowym i środkach jego zwalczania.

(Na marginesie przemówienia m. Stępczowski.)

Lwów, 4. lipca.

(Sp.) Wreszcie usłyszeliśmy ze strony autorytatywnej nieco o przyczynach ostatniego spadku kursu marki polskiej, oraz o programie rządu dla przeciwdziałania temu spadkowi. Wypadki z dziedziny walutowej, które poczynając od maja b. r. będąc wyrazem stałej i coraz to gwałtowniejszej tendencji zniżkowej naszej waluty, wywoływały depresję w społeczeństwie, przybrały w ostatnich tygodniach charakter tak gwałtowny i tak niezrozumiały, iż prosiły się o autentyczne oświecenie ich przyczyn. Społeczeństwo zdawało sobie sprawę z tego faktu, iż w chwili obecnej, spadek kursu marki polskiej nie miał realnego podłoża. Ani nasza sytuacja polityczna, ani gospodarcza nie usprawiedliwiała tych zjawisk walutowych. Milczenie rządu potęgowało tylko tę nerwowość, jaka panowała w społeczeństwie pozwalając plotce snuć rozmaitego rodzaju domysły na temat przyczyn bałsy. To też dobrze się stało, iż wreszcie minister Stępczowski zabrał głos w tej sprawie.

Minister Stępczowski zajął się w pierwszym rzędzie omówieniem przyczyn gwałtownego spadku z ostatnich tygodni. Podkreślił to, czemu daliśmy już na tem miejscu wyraz, iż pierwszego bodźca dla ruchu zniżkowego za granicą dały wypadki górnośląskie i łączące się z tem obawy zagranicy co do naszej sytuacji politycznej. Podkreślaliśmy niejednokrotnie przeczulenie zagranicy na punkcie naszej polityki zagranicznej i mylne wyobrażenie zagranicy o cenach i tendencjach tej polityki. Obawy zagranicy wywołują zniżkę kursu marki polskiej spowodowały na wielką skalę ruch realizacyjny, który objął takie centra i zbiorniki marki polskiej, jakiem jest np. Wiedeń, w którym w ostatnich tygodniach podaż marki polskiej wynosiła 10 miliardów. Do tych przyczyn natury ogólnej dołączyły się i pewne okoliczności, niejako przypadkowe. Zbliżyła się zapłata pierwszej raty reparacyjnej przez Niemcy. Spowodowała ona wzmożone wysiłki Niemców dla zdobycia odpowiedniej ilości złota i dewiz zagranicznych. Niedawno doniosły dzienniki niemieckie, iż wzmo-

(Dalszy ciąg na stronie 2-giej).

Terror niem. na obszarach ewakuowanych rośnie.

Bytom, 4. lipca.

(§ EE.) Radio. — Mimo szeregu konferencji z przedstawicielami komisji międzysojuszniczej w sprawach zorganizowania policy i administracji na terenach ewakuowanych, kwestye te nie zostały dotąd rozstrzygnięte. Ludność zaalarmowana jest napadami band niemieckich żołnierzy armii Hoeffera. W powiecie strzeleckim miał miejsce cały szereg ekscesów.

Bytom, 4. lipca.

(§ EE.) Radio. — Mimo rozporządzenia o amnestyi aresztowano wielu Polaków na terenach opuszczonych przez wojska powstańcze. Aresztowa-

nia te dokonywane były na wielką skalę. Już od tygodnia zauważono na Górnym Śląsku znaczny napływ komunistów z Berlina i Wrocławia. Przybywają oni na teren plebiscytowy, by porozumieć się z „Selbstschutzem” i „Orgeschem”, celem wywołania zbrojnego ruchu. Władze alianckie zaskoczyły „Orgeschowców” i komunistów na wspólnym tajnym zebraniu w Katowicach. — Wszystkich uczestników aresztowano. W Twardogu aresztowano komunistę rosyjskiego, przy którym znaleziono dokumenty i pieniądze niemieckie i rosyjskie. Stwierdzono, że aresztowanego wysłany jest przez Niemców.

Jednorazowy zasiłek dla urzędników i funkcyjaryuszów państw.

Warszawa, 4. lipca.

(Telef.) (x) Jednorazowy zasiłek, który zostanie wypłacony urzędnikom i funkcyjaryuszom państwowym wynosi w Warszawie 7000 marek dla XII i XI rangi, 9000 dla X i IX, 10.000 dla VIII i VII, 11.000 dla VI i V, 12.000 dla IV i III kategorii. W miejscowościach należących do II i I klasy zasiłki te wynoszą w każdej z powyższych dwu kategorii po 1000 marek mniej. W miejscowościach IV i V klasy zmniejsza się ten zasiłek o dalszych 1000 marek. Profesorowie szkół akademickich otrzymają zasiłek tak, jak urzędnicy IV i V kl. inni pomocnicy naukowcy w szkołach akademickich tak jak urzędnicy VIII, VII i VI stopnia. Nauczyciele szkół średnich otrzymają zasiłek jak

urzędnicy VIII, VII i VI stopnia. Nauczyciele szkół powszechnych otrzymają zasiłek wedle stopnia, który odpowiada ich uposażeniu w stosunku do powyższej tabeli urzędników. Sędziowie i prokuratorowie VII stopnia o ile należą do grupy pierwszej I stopnia dla grupy II i III, IV stopnia dla grupy czwartej. Pracownicy kolei państwowej otrzymają w Warszawie 5000 marek w XV i XVI randze, 6000 marek w XIII i XII, 7000 w IX i X, 8000 w IX i VIII, 9000 w VII i VI, 10.000 w V i IV, 11.000 w III i II, 12.000 w pierwszym stopniu płacy. W miejscowościach drugiej i trzeciej klasy zasiłek ten wynosi o 1000 marek mniej a o dalszych 1000 marek mniej w miejscowościach klasy IV i V-tej.

Z DZISIEJSZEJ GIEŁDY NIEOFICJALNEJ.

Lwów, 4. lipca.

Tendencja na wczorajszej giełdzie przedpołudniowej zwykła. Wieczorem kursa podniosły się o 100 do 200 punktów. W dniu dzisiejszym tendencja zniżkowa. Waluty obce spadły od 100 do 200 punktów.

Dolary amerykańskie 1850—1880, jedynki i dwójki 1835—1850, dolary kanadyjskie 1500—1600 jedynki i dwójki 1480—1510. Marki niemieckie 26.50—27.50, setki 26.50—26.60, drobne 25.80—26. Lej 27—27.50, drobne 26.50—26.60. Korony czeskie 26.50—27, drobne 26.40—26.50. Korony austr. tysiączki 3100—3200, setki 400—405, 50 koronówek 160—165, 20 koronówek 30—31, 10 koronówek 700—750

22—23. Franki francuskie 115—120. Funt sterling 6000—6100. Ruble a 500 3—3.10, setki 5—5.10, 25 rubl. 2.70—2.75, 10 rubl. 2.40—2.50, 5 rubl. 2—2.20, 3 rubl. 1.50—1.60, 1 rubl. 1.10—1.15, durskie tysiączki 75—78, durskie 250 rb. 50—52, karbowanice 4.50—4.70, hrywny 12—13.

Złoto: 20 koronówek austriackie 9000—9100, 20 fankówek 8900—9000, 20 markówek 9350—9370, szterlingi 9000—9100, 10 rubl. 10.000—10.050, dolary 1750—1800.

Srebro: korony austriackie 115—120, floreny 260—270, ruble 420—430, kopiejki 1'15—1'20, dolary amerykańskie 1100—1150, połówki i ćwiartki 1000—1050, dolary kanadyjskie 750—800, drobne

zone zakupy złota i dewiz zagranicznych spowodowały znaczne obniżenie się kursu marki niemieckiej i poprosu tendencję ucieczki od marki niemieckiej, jaką stwierdzić można obecnie w Niemczech. Jest rzeczą zrozumiałą, że Niemcy w poszukiwaniu za dewizami nie omieszczały wykoryzystać terenu polskiego, i rzucić na teren ten cały swój wielonarodowy zapas marek polskich dla ściągania wszelkich zapasów dolarów.

Tak tedy przyczyny, które spowodowały ostatnią zniżkę nie były zasadniczymi dla sytuacji politycznej i gospodarczej Polski i nie uzasadniają tedy popłochu jaki zniżka w ostatnich czasach wywołała. Wszystko przemawia za tem, że warunki ukształtowania się pomyślniejszego kursu naszej waluty układają się pomyślnie.

W szczególności wybitnie pokojowe tendencje naszej polityki zagranicznej, którym dał ostatnio wyraz w swym przemówieniu programowym minister Skirmunt, a które to przemówienie zaakceptowała Rada ministrów i przyjęła jako swój program, niewątpliwie podziałają uspokajająco na za granicę. O ile czyny pójdą za tym programem, i o ile polityka nasza zmierzać będzie do poświęcenia nieraz pewnie niewątpliwie ważnych celów dla celów ważniejszych, możemy z wielkim prawdopodobieństwem spodziewać się potem znacznych korzyści również i dla naszego życia gospodarczego a tem samem i finansowego. Ułożenie się naszych stosunków politycznych jest pierwszym najważniejszym może w tej chwili warunkiem poprawy i stosunków finansowych, a jak już zaznaczyliśmy są w tej chwili poważne dane przemawiające za tem.

Już wszyscy nieomal ministrowie resortowi zdolali wykazać cyfrowo — o czem zresztą społeczeństwo nasze z obserwacji codziennej wie — że nasze życie gospodarcze kształtuje się pomyślnie, i że może jedynie właśnie sytuacja walutowa utrudnia rozwój tego życia w tym stopniu, w jakim by on sam przez się mógł postępować. Mimo iż skutkiem okoliczności wyżej omówionych zagranica dotąd nie zainteresowała się w należytych stopniu Polską i że skutkiem tego górnictwo, przemysł, handel i rolnictwo nasze — o ile jedynie naftę wyłączymy — skazane jest na własne siły, przedsiębiorczość w kraju jest coraz bardziej widoczna, wydajność pracy się zwiększa, a skutkiem tego widoki naszej produkcji przemysłowej i rolniczej są pomyślne. Do dotychczasowych cyfr,

które ze strony autorytatywnej usłyszeliśmy dodał p. minister skarbu jeszcze cyfry majątku narodowego polskiego, wykazując ich wysokość i opierając na tem swój optymistyczny pogląd na położenie.

Ody tedy zarówno stosunki polityczne jak i gospodarcze zapowiadają się na najbliższą przyszłość pomyślnie i tworzą tedy dostateczną podstawę dla korzystnego ukształtowania się kursu naszej waluty, pozostaje jedynie racjonalna polityka finansowa, która by zdołała nadać naszej walucie wartość odpowiadającą jej sile wewnętrznej. Programowe oświadczenie ministra skarbu w tej kwestyi nie wychodzi poza dezyderata, które całe społeczeństwo dziś stawia a mianowicie doprowadzenie budżetu normalnego do równowagi przez zrównoważenie wydatków i dochodów państwowych drogą poczynienia oszczędności i skrócenia wszelkich niebędących koniecznością państwową wydatków jak też drogą udoskonalenia aparatu skarbowego i wyegzekwowania podatków, oraz zaprzestanie korzystania z prasy pieniężnej przez ciągłe zadłużania się państwa w Polskiej Krajowej Kasie Pożyczkowej. Są to niezbędne warunki naszego uzdrowienia finansowego, których wagi Sejm nasz niestety nie potrafił ocenić. Dla wydatków nadzwyczajnych jako to dla wojska i odbudowy kraju będą musiały się znaleźć środki inne jakoto pożyczki wewnętrzne i zagraniczne, których pozyskanie sobie dziś przy obecnej gospodarce finansowej natrafiać musi na nieprzewidywane trudności a o które o wiele łatwiej będzie, jeżeli uzyska się równowagę budżetu i zaprzestanie dalszych emisji pieniądza papierowego. Zakończeniem dzieła powinna być wreszcie jednolita operacja finansowa, która by nasz dotychczasowy dług wiszący zamieniała na skonsolidowany, a mianowicie pożyczka przymusowa czy też danina majątkowa. Jakkolwiek rozumiemy potrzebę natychmiastowego wzięcia się do dzieła sanacji waluty, to jednak sądzimy, iż tak poważna operacja finansowa, której efekt musi być wielki, jeżeli ma ona odpowiedzieć swemu celowi, winna być przedsięwzięta dopiero po zaistnieniu wyżej wymienionych warunków a mianowicie po doprowadzeniu budżetu do równowagi. Społeczeństwo musi sobie zdawać sprawę z tego, iż ofiarą jego będzie użyta racjonalnie i zańcytuje okres mowy w naszym życiu finansowym; nie należy zatem przedsiębrać tej operacji w takiej chwili ani w taki sposób, iż-

by w społeczeństwie wyrobiło się przekonanie, że chodzi w danym wypadku nie tyle o drogie do sanacji ale raczej o danie wyrazu dewaluacji naszego pieniądza. Osoba ministra skarbu Steczkowskiego i jego słowa, które ostatnio wypowiedział, są dostateczną rekojmią, iż krok, który przedsięwzięnie nasza administracja skarbową nie będą wyrazem zamiaru rządu stwierdzenia istniejącej dewaluacji, lecz raczej silnej woli tegoż rządu do sanacji naszych stosunków finansowych.

Angorska zawierucha.

Lwów, 4. lipca.

Z małych, lekceważonych początków wzniecony przez Kemala Paszę turecki zbrojny ruch narodowy poczynił przybierać na rozmiarach, wywołując zaniepokojenie i gorączkowe debaty Londynu i Paryża. Po zgłoszeniu Turcyi oficjalnej, zmuszeniu jej do podpisania wszystkich podsuwanych aktów pokutnych, jał się budzić wśród niekarnych — jakby rzekł zwycięzca — mas głos protestu i przeszedł rychło w czyn orężny. Nie ulega wątpliwości, że istniał cichy związek między lojalnym Konstantynopolem a buntowniczą Angorą. Jeszcze ściślejszy związek jednak istniał i istnieje między tą ostatnią a daleką, lecz o długich ramionach polską Moskwą. Prawie równocześnie przeprowadzony podbój Oruzji, będący jaskrawym pogwałceniem praw narodu, nie przeszkadzał samodzielnym z Kremlu odmówić się za walczącym o swe prawa narodem innym. Raz jeszcze dowiedziona została stara prawda o dwóch obliczach komunistycznych tez: jednym na pokaz, drugim do własnego, praktycznego użytku.

Bez pomocy sowietów Kemal Pasza nie mógł nawet marzyć o zdobyciu części tego, co dziś posiada. Do chwili zainteresowania się jego dążeniami przez sowiety był tylko awanturnikiem, dowodzącym „bandami“. Dziś misje jego konfurmują przedstawicielami pierwszych mocarstw Europy, jak równy z równym. Mocarstwa upewniają go skwapliwie o swej neutralności. Urósł w potęgę i obecnie bezpośrednio niepokój poczynił na nadobro skory do niepokoju Bałkan.

Walczy z nim Grecja. Bezwańpienia broni tem samem i własnych interesów. Król Konstantyn, idąc śladami odległych antenatów po berle, pragnie laurem zwycięstwa podnieść swój majątek i

JERZY BANDROWSKI

LINTANG.

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy.)

Chciwie, jak człowiek w gorączce, duszkiem wypił całą szklankę.

Jeszcze chwila — i oczy zaczęły mu się przecierać.

Z głębi swej duszy wygłosił myśl, iż tu oto jest — na swoim miejscu, u siebie. Oto — zawinął do portu. I przyszedł mu na myśl początek jakiegoś wiersza Heinego:

— Glücklich der Mann, der den Hafen erreicht hat...

Powtórzył go sobie kilkakrotnie, kołyszając się jego spokojnym, równym rytmem.

Tak równo i spokojnie biło teraz jego serce takim rytmem równym a nadosnym rozwija się teraz jego myśl.

Było mu zupełnie dobrze.

Skinął na służącego.

— Boy! Jeszcze jedną szklankę!

— Tak, panie!

Jakby duch biały cicho pomknął zmrokiem.

Stoi na stole szklanka oroszona, zimna, pełna soczystej treści — niby napoczęty owoc. W nim siła i orzeźwienie.

Ramian pił drobnymi łykami.

Czuł, że trunki jest bardzo mocny, że zaczyna mu uderzać do głowy, równocześnie jednak robiło mu się w duszy coraz jaśniej i pogodniej.

Wszystko, co się z nim działo dotychczas,

było żmudną, bolesną i męczącą wędrówką i poniewierką. Dusze, do których się zbliżał, w które wierzył, których się chwycił, na których polegał uciekały wstecz jak latarnie morskie, a on był wciąż sam i nie tylko sam, lecz wciąż zdradzany i opuszczany przez niemożliwe do zatrzymania przemijanie. Mówił — a języka jego nikt nie rozumiał. Patrzono na niego ze zdziwieniem — jak na obcego. Więc ruszył w świat, nie wiedząc dokąd ni poci. I oto pierwszy raz napojono go. — To przecie wasz napitek, panie! — rzekł mu służący. I wrenicie — ma swój kąt i ma przed sobą swoje trzy okna z niepokalanym szafirem nieba, z którego odczytywać może niekoniecznie zresztą niewidzialne barwne ornamenty swych marzeń...

Jak cicho!

XII.

Chcąc wypocząć trochę od ludzi, bo na statku właściwie ani chwili nie był sam, postanowił Ramian zjeść śniadanie w swoim pokoju.

Dano mu wysoki, obszerny i pięknie urządzony pokój na drugim piętrze. Okno wychodziło na zielone morze i port. W środku pokoju, jak wielki, kwadratowy sarkofag, stało łóżko, okryte białą, muszlinoową „mosquitiera“. Światło stłumione było roletą, spuszczoną do połowy okna i wysuniętą nazewnątrz, aby powietrze łatwiej mogło krążyć.

Ramian był ze swego pokoju zadowolony. Czuł się w nim dobrze. Na szafkałach stały jego kufry.

Młody Malajczyk, który zaprowadził go do numeru, poprosił go o klucze od walizek i otworzywszy je, zaczął rozpakowywać rzeczy. W milczeniu i z podziwu godną wprawą,

wyjmował wszystko potrzebne. Na toalecie ustawił przybory toaletowe, rozłożył „necessaire“, przygotował świeżą bieliznę i świeży biały kostium, wyjął pantofle, zapełnił książkami etażerkę — jednym słowem w przeciągu paru minut sprawił, że Ramian miał wrażenie, iż w pokoju tym mieszka oddawna. Kiedy wszystko było gotowe, służący znikł. A wówczas Ramian zamknął drzwi na klucz, rozebrał się, włożył wygodne i przestronne kimono i wyciągnął się na otomane.

Było parno i trochę duszno.

Z ulicy dolatywał gwar stłumiony i niewyraźny, zgłoła nie przeszkadzający samotnemu rozmyślaniu.

Ramian czuł się niezwykle swobodnym, niczem nieskrępowanym, prawie radosnym lub szczęśliwym. Leżąc na otomane i paląc doskonałego papierosa egipskiego, cieszył się, ile razy na twarzy swej poczuł delikatne mśnięcie chłodniejszego powiewu powietrza. Miał wrażenie, jak gdyby go głaskała po twarzy czyjaś lekka a kochająca dłoń. Uśmiechał się sam do siebie. Każdy powiew przynosił mu tę samą, znaną zdawien dawna woń, aromat subtelny a przecie mocny korzenny i kadzidłany zarazem. Myślał, że to szczególny zapach ziemi, wygrzanej słońcem, owoców, które tu się rodzą, wyschniętych w słońcu lasów palmowych i dymów sadzby ludzkich, dymów, mających inny koloryt węchowy, ponieważ pochodzą z innych gatunków drzewa i chrustu. A do tego jeszcze słonaawy posmak bliskiego morza...

(C. d. n.)

na wojennych trofeach umocnić swój tron — nie-
powinny wobec groźnego cienia Venizelos. Dlatego
wojnę w Małej Azji popularyzuje się, jako wojnę
narodową. Dlatego mały i niebogaty kraj wysyła
wciąż ku smyrneńskim brzegom transporty wojsk
materiałów, a sam monarcha staje na czele
ekspedycji.

Nie sprzyja mu szczęście. Kampania pozostaje
stała pod znakiem krótkich kontrofenzyw i dłu-
gich defenzyw. Dziś zdaje się być nieledwie kry-
tyczna.

W tej chwili wysuwa się naprzód interwencja
wielkich mocarstw. Objawia się znamienność. Z po-
za zagrożonej upadkiem marynetki wychyla się ręka

operatora i nie bacząc na wrażenie niszczy napra-
wić niekorzystnie pokierowaną aferę. Rzecz po-
myślana niebie: cichy inscenizator batalistycznej
imprezy wystąpi na światło dzienne z gałką oli-
wną polkoju...

Jak się to skończy? Zapewne skrupi się na
skórce tego, który okazał się narzędziem mało-
przydatnym i niebezpiecznym. Może zresztą powikła-
nia będą głębsze i szersze. Jak dotąd — słysze-
liśmy już o związku przyczynowym między spra-
wą Angory a losem — Górnego Śląska.

A. N.

Dzień Harcerzy.

Na polanie Cytadeli. — Gen. Haller do harcerzy. — Rozkaz Naczelnika Państwa. — Odznaczenia.
— Defilada na pl. Maryackim. — Uroczysta Akademia w teatrze. — Popisy na boisku.

Lwów, 4. lipca.

(mg) Wspaniałem zakończeniem zlotu harcer-
skiego była wczorajsza niedziela, uświetniona
przepyszna defiladą młodzieńskich skautów i skau-
tek, której z podziwem przeżywało się całe
miasto.

Wczesnym rankiem ciągnęły ulicami ochotce
drużyny ze sztandarami i drążkami, a z niemi dą-
żyły i tłumy publiczności ku wzgórzom Cytadeli,
by wziąć udział

w Mszy polowej.

Na polanie ustawiły się drużyny w szeroki czwo-
robok, złożony z jednostajnych mundurów, chło-
pięcych i ożywiony wewnątrz jasnymi bluzkami
żółtymi szeregów. W namiocie u ołtarza odpra-
wił Najświętszą Ofiarę kapelan harcerzy lwow-
skich, ks. Szmyd. Amarantowe sztandary utwo-
rzyły przy ołtarzu dwa płomienie szpalery.

Na krzesłach zasiadli obok: gen. Józef Haller,
przybyły z Warszawy w zastępstwie Naczelnika
Państwa, kap. Rutkowski, kom. miasta pulk. Ja-
śkiński, min. wyznań i oświecenia publ. Rataj, maj.
Inan. Medina, wiceprez. miasta dr. Stahl z radny-
m, kurator Szkoły Sobieskiego, insp. Bruchalski,
profesorowie Uniwersytetu i Politechniki, wielu
oficerów i inni. W czasie Mszy św. rozlegały się
tony orkiestry wojskowej i kolejowej, oraz śpiew
harcerzy. Kapelan Związku warszawskiego ks.
Mauersberger w gorących słowach przypomniał
harcerzom okres dziesięcioletniej pracy w imię
Ojczyzny, szczytnych hasel i wskazał nowe zada-
nia, których spełnienia żąda jeszcze Ojczyzna.

Po odegraniu Roty przez orkiestrę i krótkim
przebiegu drużyn

zabrał głos generał Haller.

przewodnik harcerzy polskich. Mowca oddał
cześć duchom poległym, wyraził radość, iż w wol-
nej Polsce święci Związek swój jubileusz 10-letni
i dodał, że czuwanie nad utrzymaniem wolności
jest dziś obowiązkiem harcerza.

Kap. Rutkowski odczytał rozkaz, który przy-
wózł Związkowi harcerzy

od Naczelnika Państwa,

poczem gen. Haller wznosił okrzyk na cześć Pił-
sudskiego i odegrał hymn narodowy. W dal-
szym ciągu swej mowy wznosił gen. Haller o-
krzyk na cześć min. Rataja, w końcu wyraził
nadzieję, że wkrótce całe społeczeństwo, które w
przeważnej części rozumie już doniosłość organi-
zacji skautowskiej, znajdzie się przy harcerzach
polskich, wezwwał drużyn do przestrzegania kar-
ności.

Odczytano następnie rozkaz naczelnictwa
Związku z dnia 3. lipca, który mianuje kilku po-
ległych drużynami honorowymi, kilkudziesięciu zaś
żyjących zasłużonym harcerzom i harcerkom przy-
znaje odznaki wdzięczności.

Zebrani wzniesli okrzyk: „Niech żyje generał
Haller!“, oraz uczyli okrzykiem

blekupa Bandurskiego,

który między innymi nadesłał telegram na zlot.
Na zakończenie tysiące młodych głosów złączyły
się w hymnie harcerzy „Nie rzucim ziemi“.

Rzesze ludności lwowskiej oczekiwały na uro-
czystości powrotu harcerzy z Cytadeli, którzy masze-
rowali na

defiladę.

Na stopniach kolumny Mickiewicza stanęły de-
legacje i generalicya — dokoła tysiące publicz-
ności.

Odezwały się dźwięki marsza i oczy wszyst-
kich zwróciły się ku ul. Kopernika, skąd wymurzył
się pochód. A było na co patrzeć! Takie jasne,
zapale błyszczące oczy tych małych żołnierzy-
ków, wpatrzonych w swego komendanta gen. Halle-
ra, takie zgrabne, jak strumy wyciągnięte figurali,
posuwające się wzorowym, wojskowym mar-
szem.

Na czele komendant lwowski dr. Niemczycki
i barwny sztandar. Dalej liczne zastępy dziewczę-
ce; tak rażno maszerują, jak prawdziwi żołnie-
rze, a przyznać trzeba bez przesady i zatury nie-
wieleśkiego wdzięku. W mundurkach pewna roz-
maitość, lecz każda drużyna tworzy zgodną w ko-
lorze całość. Publiczność nie szczędzi oklasków.

Przy dźwiękach muzyki kolejarzy defilują dru-
żyny męskie. Entuzjazm dokoła wzrasta. Lwo-
wianie witają gorąco Wilno, Cieszyn polski i cze-
ski, drużyny podhalańskie, pomorskie, delegacje
z Berlina. Młodzież z Drohowyżą przybyła z wła-
sna orkiestrą. Przemaszerowały rażno drużyny z
wszystkich miast całej Polski z chorągwiemi na
czele, z drążkami w dłoniach. Wreszcie udano się
do teatru na uroczystą Akademię.

Akademia uroczysta w teatrze.

W szeregu uroczystości wczorajszych ku czci
Harcerza, poczesne miejsce zajęła Akademia uro-
czysta w teatrze, w godzinach południowych. O-
kazała się to pierwsza do zgromadzonej na sali pu-
bliczności, wśród której zajęli miejsca w łóżach
gen. Józef Haller, pierwszy harcerz polski, mini-
ster oświaty p. Rataj, delegat ministerstwa wojny,
dowódca OG. gen. Lamezan, generalny delegat
dr. Gaficki, szef sztabu generalnego pulk. Marya-
ski, przedstawiciele władz miejskich i autonomicz-
nych itd., przemówił po podniesieniu zasłony, na
tle ustawionego w głębi placu harcerzy, r. Wo-
reszczyński, witając obecnych wzniesionym o-
krzykiem na cześć protektora związku harcer-
skiego Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego.
Trzykrotnie serdeczny okrzyk „Niech żyje!“, był
odpowiedzią powstałej z miejsc publiczności. Ko-
lejno przemawiał minister Rataj, przedstawiciel
ministerstwa wojny i przedstawiciel Związku har-
cerskiego, który skreślił całą historię rozwoju tej

Z TEATRU.

WYSTĘPY KAROLA ADWENTOWICZA.

Lwów, 4. lipca.

Teatralne bożyszcze Lwowa z przed lat
dziesięciu przez cały ciąg wojny niewidziany
na naszej scenie, Karol Adwentowicz, przy-
pominał się lwowskiej publiczności najpierw
przed miesiącem nieśmiertelną swą rolą Ro-
mistrza w „Ojcu“, a następnie dwiema krea-
cjami w wielkim teatrze miejskim wśród wła-
snego zespołu, z którym odegrał „Nieuczci-
wych“ Rovetty i „Brzydkiego Feranta“ Testo-
wego. Oprócz powyższych zapowiedziane jest
trzecie przedstawienie z jego występem „Ta-
nec śmierci“ Strindberga.

W układzie tych trzech sztuk, które sobie
wybrał znakomity artysta na popis we Lwo-
wie znać pewną myśl przewidyującą stopniowa-
nie zainteresowania publiczności. Co do „Nie-
uczciwych“ bowiem można było mieć niejaki
wątpliwości, dlaczego wydobyto ich egzem-
plar z pod kurzu biblioteki teatralnej, gdzie
spoczywał w spokoju z górą dwa dziesiątki
lat. Dramat ten, który niegdyś zapewne budził
dreszcze grozy, wydawałby się nam dzisiaj za
równo ze względu na ewolucję wartości lite-
rackich, jaką zaszła od tego czasu, jak i ze
względem na wielkie przeżycia społeczne, wo-
bec których dawne dramaty wywołują często
tylko uśmiech pobłażania, gdyby nie znakomi-
ta gra Adwentowicza. Artysta w postaci Mo-

retiego wlewa tyle szczerego bólu i czysto
ludzkiej rozpacz, że ożywia tę papierową
dziś i tylko wartość dokumentu literackiego
mająca sztukę.

Podobnie jak „Nieuczciwi“ i „Brzydkiego Fe-
rente“ jest importem włoskim a specyficzny
jakiś zapach amoralności i braku etyki, właści-
wy literaturze tego kraju i wyraźny w obu
tych utworach, stanowi jedyną wspólnotę, któ-
ra łączy dwie te rodaczki na obczyźnie. Tylko
o ile „Nieuczciwi“ są już poniekąd sztuką innej
epoki. „Brzydkiego Feranta“ to rzecz nawskróś
współczesna, żywa operująca tematem i środ-
kami zawsze dla nas zrozumiałymi. Czy męż-
czyzna bardzo brzydki może się podobać i czy
brzydota jest kardynalną przeszkodą w miło-
ści? Autor, widoczny optymistą, twierdzi że
i największy brzydak może mieć powodzenie u
kobiet, jeśli jest rozumny i szlachetnym ozo-
waniem a przytem prawdziwym i przedsię-
biorczym mężczyzną. „To takie proste — po-
wiada Ferante, bankier z twarzą małpy, do
swego przyjaciela — Kobiety nie kochają męż-
czyzn, tego czy owego: one kochają samą mi-
łość. A czy ona ma ten czy inny obiekt, to
rzedz drugorzędna. Kobiety są ciekawe, za-
ciekawiła je piękność, zarówno jak brzydota.
Zresztą uwielbiana tylko powinna być piękna,
ale uwielbiający?... Poco?“

Fabulary tu prawie niema. Rzecz dzieje się
w jakimś pensjonacie w Rzymie a po scenie
włóczy się kilkanaście figur stworzonych wy-
łącznie po to, aby miał do kogo mówić — Fe-

rante, wygłaszający paradoksy, którym brak
jednak tylko jednego: aby były napisane przez
Francuza. Przy całej doskonałości utworu,
trudno nie opędzić myśli, jakie cacko byłby
zrobił z tego pomysłu, taki naprzykład
najmłodszy nieśmiertelny francuski, Flers.

Feranta, człowieka, który pod odrażającą
brzydota i maską cynika, a więc pod podwój-
nem okryciem chowa piękną i szlachetną du-
szę, grał Adwentowicz, uprawdopodobniając
mocą swego wielkiego talentu, dość ryzykow-
ne niekiedy sceny. Świetny w masce i w ru-
chach, całem ujęciem postaci zmienił do nie-
poznania głosem jedynie, tym fascynującym
głosem, którego brzmienia się nie zapomina,
zdradzał, że pod tą maskarną twarzą kryje się
artysta, znany nam z tak różnorodnych
kreacji. Stworzył żywego pulsującego krwią
człowieka, którego udana pewność siebie pokry-
wa wieczysty ból jaki mu sprawia niesprawie-
dliwość natury. „Jeśli myślisz, że zamienilibym
moją brzydota za Twoją piękność, to się my-
lisz — mówi do pięknego Bartesiego (Okorn-
ckiego). — Sprawia mi ona wiele bólu, to praw-
da, ale daje mi też chwile prawdziwego szczę-
ścia, których ty z pewnością nie znasz. Cóż że
możesz mieć wiele kobiet? Jeśli ja posiadam
tę jedną, której pragnę, wcale ci ich nie za-
zdroścę. Zawsze wszak idzie tylko o tę
jedną“.

Pań Żmijewska w roli Armidy de Curtis
okazała się, jak można było przewidzieć, zna-
komitą partnerką, a cały akt drugi stanowiący

NADESŁANE.

PERŁA HAREMU

wych organach — wprawia widzów w zachwyt i zdumienie z powodu bajecznych scen i wytwornej gry artystów. — Z powodu wielkiego powodzenia jeszcze dziś w poniedziałek po raz ostatni. 135

tak wielkie! tyle już uzasadnione nadzieje budzącej organizacyi.

Następnie wystąpił na scenę p. Janusz Kozłowski, wygłaszając wśród ogólnego napięcia bardzo mocny wiersz patriotyczny własnego pióra. Za doskonałą pełną ekspresji recytację, obdarzono artystę i autora w jednej osobie, rzesistymi i serca płynącymi oklaskami.

Akademii zakończył szereg przepięknych żywych obrazów z życia hancerzy w polu i piękna Alegoria Harcerstwa przy współudziale p. Kozłowskiego.

Popisy drużyn.

Po południu odbyły się na boisku sokół popisy drużyn harcerskich, którym z zajęciem przypatrywały się rzesze publiczności.

Z ubiegłej niedzieli.

Sytuacja strajkowa. — Spokój wbrew oczekiwaniom. — Zakazane zgromadzenia. — Niepożądana wizyta. — Jak za dobrych czasów pokojowych.

Lwów, 4. lipca.

(S) Wczorajsza niedziela zapowiadała się wcale burzliwie, w powietrzu czuć było wysokie napięcie spowodowane najściem strajkujących na lokale i bezwzględnie już wkraczaniem władz oraz zapowiedzą wiecu akademickiego dla zorganizowania walki z socjalizmem i z żydostwem. Taktowne jednak zachowanie się wojujących w strajku stron a rozumne zarządzenia władz spowodowały zupełnie normalny przebieg wczorajszej niedzieli.

Jak już donieśliśmy, odbyła się w sobotę wieczorem u gen. delegata dra Gabczkiego konferencja, na której zapadły uchwały co do zarządzeń dla utrzymania spokoju w mieście. W myśl tych uchwał zarządzono silne wzmoczenie posterunków policyjnych oraz pogotwia policyjnego a ośmiu konnych policyjantów patrołowało do późnej nocy na przestrzeni od teatru aż do hotelu Krakowskiego. Dzięki tym zarządzeniom czy też

właściwie tylko jedną kapitalną scenę, był prawdziwym popisem tych dwojga. Ferante, brzydki, przez wszystkich wyszydzany Ferante w nocy, podczas nieobecności męża, prosi o przyjęcie go przez p. Armidę, motywując, że wszakże piękna kobieta nie zechce się tak ośmieszyć, aby miała się go obawiać. Oczywiście znajdują się sami, a Ferante rozwija kapitalną, przez siebie samego w pieniężnym akcie naszkicowaną taktykę, uwodzenia „za plecami“ aby kochanka nie mogła patrzeć na jego twarz. I kiedy wpada zazdrosny mąż, Ferante z radości, że go ktoś posadza o możliwość zdołbyczy miłośnych, omal go w rękę nie całuje, czem rozwiewa wszystkie jego podejrzenia.

Obie sztuki grane były bardzo poprawnie, z iście włoskim krzykliwym temperamentem, a jeśli to i owo znalazłoby się do wytknięcia, to artyści grający obok Adwentowicza mogą mieć na nwe usprawiedliwienie, że bardzo dobre jest wrogiem dobrego.

P. Stańczykówna, pono debiutantka, zwraca uwagę ładnymi warunkami i pewnem już obyciem scenicznym. Z nowych znajomych również bardzo mile wyróżnia się p. Szczepański. Reszta zespołu, Cudnowski (Trombini w „Ferantem“ i Orlandi w „Nieuczciwych“), Morzewski, Bojanowski, Ładosiowa grali z całym piętyzmem. P. Okornicka, tak zwykle usuwana w cień, miała możność pokazania nie lwowskiej publiczności, jako artystka inteligentna, mogąca nieraz sprostać odpowiedniejszym, niż dotąd, rołom.

ZASTĘPCA.

wskutek zarządzeń komitetu strajkowego wczoraj nie było blokady lokali restauracyjnych i kawiarnianych. Natomiast przed południem odbył się ciąg dalszy rozpoczętych w sobotę pertraktacyi. Odbyły się one tym razem już bez udziału władz w lokalu korporacyjnym a przełożony p. Maksymowicz chcąc okazać dobrą wolę pracodawców i zadać kłam opinii, jakoby jedynym punktem niezgody była kwestya ukłokowania biura pośrednictwa pracy, zaproponował przesunięcie tej kwestyi na koniec obrad i omawianie innych punktów memoriału kelnerów, na co jednak delegacja pracowników się nie zgodziła. Wtedy p. Maksymowicz zaproponował, by personal wrócił do pracy na dawnych warunkach, a równocześnie toczyć się będą pertraktacje co do nowej umowy, delegacji pracowników jednak i na to nie chcieli się zgodzić, żądając usunięcia mowy przyjętego personelu. Ostatecznie zgodzono się na odroczenie konferencji do dziś przed południem z tem, że delegacja pracowników uprosi do współudziału reprezentanta inspektoratu pracy. Dzisiejszy dzień jest tedy w sytuacji strajkowej dniem przełomowym a miejmy nadzieję, że obopólne ustępstwa zakończą nareszcie w interesie spokoju i porządku ten strajk trwający już trzeci tydzień.

Ponieważ jednak w jakiś sposób trzeba było publiczności zadokumentować, że strajk jeszcze trwa, zebrali się strajkujący na ulicy Sokoła i tu wznosił różne okrzyki niezadowolenia. Demonstracja ta nie trwała jednak zbyt długo, gdyż piesza i konna policja rozprószyła demonstrantów w mąg, przyczem ofiarą padł kon policyjanta, którego jeden z demonstrantów ciężko pokaleczył.

Także i zapowiadany wiec akademicki nie dał powodów do zapowiedzianych z kilku stron zaburzeń, gdy dyrekcyja policyi w ostatniej chwili zakazała odbycia go ze względu na panujący w mieście nastrój. O tem zawiadomiono śpieszających na wiec uczestników przybyte na gmachu Sokoła obwieszczenie, donoszące równocześnie, że wiec ten odbędzie się w najbliższych dniach w auli uniwersyteckiej. Zakaz policyi przyjęto częścią oklaskami, częścią okrzykami oburzenia. Tak samo policja zakazała odbycia dwóch ukraińskich zgromadzeń, zwołanych na dziś w sprawie „prześladowań politycznych i w sprawie uniwersytetu ruskiego. Na zgromadzenia te policja poprzednio zezwoliła, cofnęła jednak zezwolenia ze względów wyżej podanych.

To też tak przedpołudniowe „corso“ jak i popołudnie pozostające znowu pod znakiem wyścigów przeszły zupełnie spokojnie a „ludziśka“ oddawali się najrozmaitszym rozrywkom, jak za najlepszych czasów pokojowych. Samochody, powozy na gumach i te całkiem „ordynarne“ pędziły od godziny pierwszej w kierunku toru wyścigowego, nieco później tramwaje uwoziły znowu sportowców na matche a około godziny 8 wieczorem powrót z wyścigów, matchu i spacerów, tak bardzo ożywił główne ulice miasta, że przypominały naprawdę czasy przedwojenne.

Z DNIA.

Handel ze Wschodem.

Lwów, 4. lipca.

— Co to znaczy, że raz jest pozakontryngentowe pieczywo w takiej obfitości —

— I „drogości!“

— to znów go niema?

Towarzysz mój uśmiechnął się chytrze.

— To jest, mój kochany, nasz handel ze Wschodem.

— Bardzo być może. Więc jednak my ten handel prowadzimy?

— Z przeszkodami, oczywiście, z trudnościami, ale — prowadzimy.

— I jakże to się odbywa? Słyszałem, że towarów nie mamy.

— Nieprawda! To przesada! Brak nam niektórych rzeczy, potrzebnych do uruchomienia przemysłu na wielką skalę, dalej — nie wszystko wywozić można! Wywieźże na przykład na Ukrainę — fortepian! Nie dlatego, aby tam nie było ludzi, którzyby fortepianu nie chcieli kupić. — Kupią wszystko, tylko że to się nie opłaca, sensu nie ma... Ludzie mało o naszym przemyśle wiedzą. Może to źle — a może to nawet dobrze. — Powiem ci tyle tylko, że uruchomienie przemysłu polskiego posuwa się z dnia na dzień olbrzymimi krokami i że my już bardzo dużo produkujemy. Dochodzi do tego, iż sami Niemcy proponują nam budowanie fabryk w Polsce.

— Nie roznamię.

— Wiedzą, że przedczy czy później mitczaleńimy się od nich, więc woła, pomagając nam do zbudowania naszego przemysłu, mieć w nim jakiś udział. Jest to interes w każdym razie lepszy niż żaden.

— Ale ten handel ze Wschodem?

— Robi się tak. Różni kupcy zakładają wielkie składy towarów w pogranicznych miastach lub też w miastach położonych niebawem daleko od granicy — w jakichś tam Czortkowach itp. I czekają — tydzień, dwa. Nic. Mówią: Zły czas, zły tydzień, ale — czekają.

— Na kogo?

— Na chłopów z Ukrainy.

— A dlaczegoż oni nie przychodzą?

— Bo na granicy jest kordon — stoją Baszkirzy, Kirgizi, czasem Chłóczycy i inne lepsze wojska bolszewickie. Naraż wybuchą gdzieś bunt, powstanie, jakaś awantura, bolszewicy ścigają Baszkirów z granicy, przychodzą zwykłe wojska sowieckie — no, z tem to już po staremu łatwa sprawa. Chłopi ładują na wozy co kto ma — świnie, drób, cukier, mąkę — i jazda do Polski! Ciągają ci, jak na odpust. Na naszej granicy puszcza ich. Oficerowie nasi przecie rozumieją — co to szkodzi, że chłop przywiezie świnie lub dziesięć setmów maki — więc nie zatrzymują. Żołnierzowi da chłop tytoniu — i jedzie dalej, do miasta, do składu. A tam czempredziej — handel zamienny. Naładuje chłop na furę towaru, wrzuci o przywiozł i hajda! czempredziej do chałupy! Taką się już zwyczaj wytworzył! I oho! jeśli Baszkirzy stoją na granicy — pieczywa pozakontryngentowego jest mało. A kiedy ich z frontu biorą — rogalki ze solą i „kaizerki“ wyrastają, jak grzyby po deszczu...

Tam.

NADESŁANE.

Zawiadamia się P. T. Kupców
O OTWARCIU FILII
SPÓŁKI TRANSPORT. „PRACOVIA“
WE LWOWIE, UL. HALICKA 20.

Ekspedycja towarów. — Przesyłki zbiorowe. — Zaliczkowanie towarów. — Oclenie.
CENTRALA: Kraków, Grodzka 60.

FILIE: Tarnów, plac Sienkiewicza 60 i Wiedeń I, Schönlaterngasse 7 a. 128

ZAKŁAD DENTYSTYCZNO-TECHNICZNY

M. FRIEDMANA

Lwów, ul. Brajerowska I. 3 129

Dr. K. Wyrzykowski ze Lwowa
ordynuje przez sezon letni w Truskawcu, willa Pechłówka. 124

Reklama jest dźwignią
Handlu i Przemysłu

Nowiny paryskie.

Rosyjski antybolszewicki kongres narodowy. — Teatr psychiczny. — Należy palić myrę i kadzidło. — Isadora Duncan w drodze do Rosji. — W Paryżu brak pieniędzy i brak orkiestry. — Szkoła rytmiczna dla 1000 dzieci. — Niefortunny pomysł rehabilitacji gorsetu.

Paryż, w czerwcu.

Paryż jest miastem wszelkich możliwości: Tu odbywa się krecia robota agitatorów bolszewickich; tu urządzają komunistów jawne demonstracje i pochody i tu też skupiły się wszystkie antybolszewickie tendencje rosyjskie, w rosyjskim kongresie narodowym, który zebrał się na obrady w Hotel Majestic. Celem kongresu jest stworzenie jednolitego frontu przeciw bolszewizmowi i uzgodnienie w tym celu wszystkich co do metod i środków walki różniących się frakcji. Inicytatorowie wyeliminowali z kongresu tylko zwolenników rządów carskich, sądząc bowiem, że powrót do dawnego ustroju byłby nowym nieszczęściem dla Rosji, która odbudowana być musi na podstawach zasad demokratycznych. Wśród osobistości uczestniczących w kongresie znajdują się byli ministrowie rządu prowizorycznego Guczkow, Kartaczew i Tretjakow, dalej ks. Dołgoruki, Rodiczew, wielu byłych członków dumy, socjalista Aleksiejski, kilku kadetów, autorowie Iwan Burin i Kuprin, ekonomista Struwe, rewolucjonista Burcow i liczni członkowie rozmaitych organizacji i związków zawodowych.

Jeżeli kongres antybolszewicki jest sensacją w dziedzinie polityki, to w sferach interesujących się życiem artystycznym Paryża dwa sensacyjne „evenements” są przedmiotem żywego zainteresowania. Pierwsze z nich to otwarcie w sali „Societes savantes” „Teatru psychicznego”. Spirytizm jest w modzie, czy nie należałoby go wygnać na scenie? Tak rozumując, pan i pani Ghimel postanowili — jak czytamy w programie — zaznajomić publiczność z wielkimi przyjaciółmi i nieprzyjaciółmi, którzy przychodzą do nas z „audela” i okazać w całej wielostronności charakteru tych potęg niewidzialnych.

W odczycie poprzedzającym przedstawienie spiryto-psychiczne młodą i piękną pani Ghimel zawiadowała publiczność, że ci, którzy umarli z nienawiścią w sercu wracają na świat, aby drezczyć żywych, co stwierdziła kilku „autentycznych, mi” przykładami. Powiedziała także coś niecoś o stolikach wirujących, wygłosiła kilka wersetów hebrajskich i obdarzyła wkońcu słuchaczy cenną radą, że należy „zawsze i wszędzie palić myrę i kadzidło”.

Z kolei p. Ghimel po trzech tradycyjnych uderzeniach młotem ukazał się na scenie jako bohater sztuki „Sous l'epouvante”, owinięty w białe prześcieradło. Przedstawiał on mianowicie bohatera, który zginął na polu chwały i postanowił powrócić z zaświatów, ażeby zjawieniem się swoim zabić pocieszoną wdowę i jej pocieszyciela. Tem zamiar udaje mu się zupełnie, nie udało mu się natomiast zaimar główny zrewolucjonowania sztuki dramatycznej i zainteresowania publiczności teatrem okultystycznym.

Innego rodzaju sensacją jest wiadomość że Isadora Duncan opuszcza Paryż i na stałe przenosi się do Rosji. Nietyle sam fakt, ile motywacja słynnej tancerki budzą zdziwienie. W wywiadzie z przedstawicielami prasy oświadczyła Isadora Duncan, że nie ma w Paryżu warunków, koniecznych dla rozwoju swej sztuki. „Intelektualiści i artyści nie mają pieniędzy a nadto nie można dostać orkiestry”. Co do pierwszego twierdzenia, to jest ono nieco niewyraźne, przypuszczać jednak należy, że z powodu braku pieniędzy elita publiczności nie uczęszcza na drogie choreograficzne produkcje, które stają się tem samem nieatrakcyjne. Co do orkiestry zaś, to zupełnie słusznie nie uznaje artystka za taką, żadnej z licznych „jazz-band”, które kaskadą swą ogłuszyły Paryż. Nie mogą one być odpowiednim akompaniamentem do interpretacji Chopina, Glucka lub Beethovena. Orkiestrę taką dla swych tańców artystycznych spotrzebia tę tancerka znaleźć w Rosji. Przrzeka jej to komisarz sztuk pięknych Lunaczarski za

pośrednictwem Krassina, przrzekała jej też w Moskwie dostarczyć jej 1000 dzieci, 500 dziewcząt i 500 chłopców. Isadora zamierza bowiem utworzyć szkołę i kształcić młode generacje rosyjskie w szlachetnych ruchach choreografii greckiej. Chce z sowietów utworzyć republikę rytmu. Jest to bądź co bądź program.

Miał i świat kobiecy swoją sensację. Jeden z twórców mody paryskiej wystąpił z zapowiedzią powrotu gorsetów. Był jednak nieostrożny i zdradził zawczasie swój pomysł. Kongregacja krawców paryskich zaś jest w tem podobna do ententy, że propozycję jednego z członków natrafia zwykle na opór drugich. Nigdy projekt, który wyszedł z Rue de la Paix nie będzie miał aprobaty Faubourg Saint-Honore. Pomysł z gorsetem spał zatem na panewce; tym razem skończyło się tylko na strachu.

KRONIKA.

Redakcja rękopisów nie zwraca.

(PAT) Rozkaz o urlopowaniu. Biuro prasowe Min. Spr. Wojsk. komunikuje rozkaz o urlopowaniu ministra S. W. Sosnkowskiego: Urlopowanie bez prawa poboru żołdu szeregowych rocznika 1897, podległych Dowództwu II. armii i marynarki, podoficerów zawodowych oraz tych szeregowców, którzy zgłoszą chęć pozostania przy wojsku. W tym ostatnim wypadku każdy z nich winien zgłosić pisemną deklarację w myśl rozk. min. spr. wojsk. L. 71.790—9.613/20. — W pierwszym rzędzie podlegają urlopowaniu szeregowcy-rolnicy do dnia 15. lipca b. r., a pozostali do 31. lipca.

Wycieczka artystyczna po zdrojowiskach. W Truskawcu, Iwoniczu, Krynicy, Żegiestowie, Rabce, Szczawnicy i Zakopanem letnicy i kuracjusze będą mieli sposobność słyszeć w lipcu i sierpniu oryginalną, świetnie zgraną orkiestrę tamburo-mandolinową, złożoną z 28 wychowanków Domu im. Tad. Kościuszki we Lwowie, która po pięknych sukcesach na koncertach lwowskich, wyrusza z kolonią wędrowną na artystyczny objazd po zdrojowiskach małopolskich. Zarówno zespół młodzieżowej drużyny, w którym produkują się nawet 12-letnie dzieciaki, jak najmniej subtelna i precyzyjna ich gra, podziwiana przez najwybredniejszych słuchaczy i znawców muzyki, będą niezawodnie miłą atrakcją dla wszystkich, którzy chętnie połączą własną przyjemność z pożytecznym celem, na jaki dochód z koncertów przeznaczony. Oto drużyna ta, zamiast iść dotąd utartym torem kolonii wakacyjnych, chce utrzymać się własną zapobiegliwość, śmiało idąc na podbój miłośników muzyki i przyjaciół młodzieży. I nie zawiedzie się w swych nadziejach, bo doprawdy posłuchać jej warto.

(S) Fala drożyzny szaleje. W tym samym stosunku w jakim waluta nasza w ostatnich dniach spada, cena wszystkich artykułów idzie w górę a czasem nawet znacznie przewyższa ten stosunek. Artykuły pierwszego zapotrzebowania podrożały w ostatnich dniach o 100 lub dwieście procent, a odnosi się to w szczególności do pieczywa, którego bądź to wcale nie można dostać, bądź to po znacznie wygórowanej cenie. Doszło do tego, że kupcy wprost nie chcą sprzedawać a w całym szeregu sklepów spożywczych znikły w ostatnich 24 godzinach takie artykuły jak mydło, kawa, herbata i t. p. Nie ulega wątpliwości, że towary te zostały schowane, by po jakimś czasie znowu się pojawić ze znaczną naturalnie podwyżką. Gospodynie drobnomieszczańskie a w szczególności żony urzędników tak państwowych jak i prywatnych ogarnia wprost rozpacz a jeśli nie znajdzie się rada jakaś by paskarstwu temu położyć koniec, najbliższe dni doprowadza do stosunków wprost horrendalnych.

Ulgi ubraniowe dla inteligencji. W ostatnich czasach uruchomiła Szkoła inwalidów wojennych we Lwowie Oddział rzemieślniczy. Chcąc przysiąc z pomocą niezamożnym sferom ludności cywilnej przyjmować będą warsztaty szewskie

i krawieckie w miarę możliwości zamówienia na naprawy i roboty nowe z dostarczonych materiałów. Ceny znacznie niższe niż u rzemieślników prywatnych. Przykładowo podajemy: robota trzewików męskich 800 mk., nabicie zelówki 100 mk., nabicie obcasów 40 mk., robota ubrania cywilnego 2.200 mk., spodnie 600 mk. Pierwszeństwo, po zamówieniach wojskowych (dla których ceny są inaczej kalkulowane), będzie przyznawane pracownikom umysłowym a przede wszystkim zrzeczeniom tych pracowników. Warsztaty inne (koszykarski, szrotkarski, intro-ligatorski i i. zamówień cywilnych nie przyjmują. Zgłoszenia w godzinach przedpołudniowych odbiera Kierownictwo oddziału rzemieślniczego przy ul. Kleparowskiej 22. I. p.

(x) Na cmentarzu Obrońców Lwowa zachorował wczoraj nagle 16-letni Apoloniusz Hryniewicz, harcerz z Wilna. Chorego odwiozło Pogotowie ratunkowe do szpitala.

(x) Sezonowy wypadek. W Ostrowie, powiat Lwów, 14-letni Jan Charak spadł wczoraj z czereśni sąsiada i złamał lewą nogę. Charaka odwieziono do szpitala.

(x) Nieszczęśliwy wypadek. W sobotę wieczór o 7 godz. zbierała Anna Antonukowa, licząca 68 lat, wdowa, na torach kolejowych na dworcu węgiel. Nieszczęście chciało, iż stojących na torze kilka wozów, pod którymi Antonukowa zbierała węgiel pchnęła maszyną i wskutek tego właśnie koła poruszonych wozów odcięły biednej kobiecie 4 palce u prawej ręki. Antonukową odwieziono do szpitala.

(—) Nieprzyjemna przygoda podczas przechadzki w pożyczonym kapeluszu. Karolina Matla, żona portyera, poznała wczoraj po południu w ogrodzie Kościuszki na głowie Józefa Janusiewicza kapelusza swój, który skradziono jej przed kilku dniami wraz z innymi rzeczami. Wtajemniczony w to odkrycie starszy przewodnik Majkiewicz, pełniący służbę w ogrodzie Kościuszki, dowiedziawszy się, iż Janusiewiczówna pożyczyla kapelusza od stróżowej Stanisławy Mużałowskiej, zamieszkałej przy ul. Wałowej 4, udał się do mieszkania stróżowej i tam dowiedział się, że poznany kapelusza zostawiła u niej w przechowaniu Michalina Figurska, dozorkczyni chorych w Zakładzie dla obłąkanych w Kulparkowie. Na razie kapelusza zwrócono poszkodowanej, a ciąg dalszy sprawy pochodzenia jego oparł się o policję.

Z karygodnych praktyk kupieckich. Donoszą nam z miasta: Onegdaj zażądał Bernard Menker właściciel sklepu towarów galanteryjnych przy ul. Halickiej 21 od jednego gościa za dwa małe kałamarze szklane po 160 mk. za sztukę tj. kwotę 320 mk., a za chwilę cenę tę podwyższył do kwoty 360 mk. Gdy gość zaproponował Menkerowi żadaną poprzednio kwotę 320 mk. i zauważył, że na wystawie w sklepie Tkacza widział piękniejszy kałamarz podwójny na płycie szklanej w cenie 1.000 mk., zdał Menker kartki nalepione na obu kałamarzach i odmówił ich sprzedaży, jakkolwiek gość zaoferował mu już kwotę 360 mk., przyczem Menker zauważył, że on da sobie dorobić marmurową płytę i za kałamarz ten weźmie także 1.000 mk. Oto solidność kupiecka wedle pojęć wojennych!

(—) W kinie „Kopernik” skradziono w sobotę Anieli Agospowicz złoty zegarek z łańcuszkiem wartości 100.000 mk. Brak łańcuszka i zegarka poszkodowana spostrzegła dopiero po wyjściu z kinoteatru.

(—) Lody! Na widok zbliżającego się poster. Feszczura jakaś żydówka pozostawiła wczoraj na pl. Soliskich naczynie blaszane z lodami. Posterunkowy lody zdeponował na policji. W kilka godzin później zgłosiła się do policji Ryfka Bick po odbiór lodów, twierdząc iż są jej własnością.

KOMUNIKATY.

Złot Sokolstwa w Warszawie zapowiada się świetnie. Pomyślano też o ulgach dla uczestników, tak, że koszt jazdy wynosi połowę ceny, kwatery zapewnione, utrzymanie dzienne w Warszawie najwyżej 200 mk., zniżki na różne przedstawienia. Jadący muszą podjąć w swych gniazdach legitymacje uczestnictwa, uprawniające do wszelkich ulg kolejowych i zlotowych. Cena legitymacji 30 mk. — Sokół-Macierz wzywa też swych druhów do najliczniejszego wyjazdu. Za-

pisy na złot i zamówienia na czapki sokole w cenie 600 mk. przyjmuje kancelarya od 6—8 wiecz. Towarzystwo stara się również o urlopy dla uczestników. Ważność biletu kolejowego od 6—12 lipca. Ze Lwowa wyjedzie osobny pociąg osobowy 7 bm. po południu.

Brak sił nauczycielskich. Na obszarze b. Kongresówki i kresów wschodnich brak kilkuset sił nauczycielskich do szkół powszechnych. Podania wraz z życiorysami i poświadczonymi odpisami świadectw szkolnych, jak również z powołaniem się na osoby wiarygodne należy przesyłać do Biura Pośrednictwa Pracy przy Ministerstwie Wyznań religijnych i Oświecenia Publicznego (Aleje Ujazdowskie 20. IV. p.). Nauczyciele czynni mogą się starać o przeniesienie tylko w przepisanej drodze służbowej.

Odroczenie Walnego Zjazdu Towarzystwa Szkoły Ludowej. Zapowiedziany na 10 i 11 bm. Walny Zjazd T. S. L. we Lwowie, został przełożony na 11 i 12 września b. r. z powodu Zlotu Sokółów w dniach 9—12 lipca, w którym członkowie Kół T. S. L. biorą masowy udział.

Właściciele działek na placu Powystawowym zechcą się natychmiast zgłosić do „Targów Wschodnich” ul. Akademicka 17 po odbiór odškodowania. 12345

Polskie Towarzystwo Dzieci na wieś zawiadoma że kolonia chłopców do Harbutowic wyjeżdża we wtorek tj. 5 lipca o godzinie 12 w nocy. Kolonię prowadzą pp. profesorowie Cieśla i Reis. — Zbiórka w dniu odjazdu o godz. 10 wieczorem koło skweru przed głównym dworcem.

Ekonomista.

Z działalności Polsk. Towarzystwa Handlowego.

Lwów, 4. lipca.

Stosunkowo szybki rozwój naszego życia gospodarczego ostatnich dwu lat zadowolamy w większej części Krakowowi. Istniejąca tu jeszcze czasami wady wielka instytucja handlowa „Polskie Tow. Handlowe”, dzięki sprężystemu kierownictwu, potrafiła nasze życie gospodarcze skierować na właściwe tory. „Polskiemu Tow. Handlowemu” wyłącznie poczytać należy za zasługę połączenie naszego państwa z ośrodkami przemysłowymi i handlowymi Zachodu.

Trzy litery „P. T. H.” stały się symbolem odrodzenia polskiego przemysłu i handlu. O rozległej działalności Tow. dowiadujemy się ze sprawozdania, przedłożonego onegdaj Walnemu Zgromadzeniu.

Rok sprawozdawczy — czytamy — był rokiem ciężkiej wojny i najazdu bolszewików, który groził bezpośrednio poważnie oddziałom Tow. w Warszawie i Lwowie, ponadto odciał centralę od Gdańska, co pociągnęło za sobą wstrzymanie na dłuższy czas wszelkich transakcji, zmuszając równocześnie do szybkiej realizacji stoków towarowych i trzymania dłuższy czas płynnej gotówki. Mimo to, szybkimi i racjonalnymi obrotami towarowymi, które w samym głównym zarządzie wynosiły za rok 1920 18 miliardów marek, osiągnęło Towarzystwo niezwykle poważne wyniki.

Nieprawdopodobny spadek marki polskiej pociągnął za sobą dewaluację kapitału akcyjnego. Celem uchronienia akcjonariuszy przed zmniejszeniem się wartości ich udziałów, dyrekcja zakupiła tanio szereg obiektów przemysłowych i nieruchomości, jak hotel Saski w Krakowie, dom w Ryńku 1. 12 ponadto dwa domy w Gdańsku, jeden w Warszawie na Krakowskim Przedmieściu oraz cztery domy w Synowódzku, dalej ołbrzymie grunta w Dąbiu pod Krakowem, gdzie staną wielkie magazyny towarowe, obliczone na około 4.000 wagonów pojemności, wkończu także w Bonarce i Synowódzku. Wartość nieruchomości, która w bilansie z r. 1919 wynosiła 5.175.084.— Mk., podnosi się w bilansie z r. 1920 do 30.753.681.— Mk. Jeżeli uwzględnimy dalszy wzrost cen nieruchomości oraz spadek marki

polskiej, to stwierdzić należy, że wartość tych nieruchomości w dniu dzisiejszym znacznie przekracza cały dotychczasowy kapitał akcyjny wraz z rezerwami.

Wzrastające agendy i ekspansja Tow. zniewoliła dyrekcję do podniesienia kapitału akcyjnego z 35.000.000.— na 100.000.000.— Mk. Ponieważ uchwała Rady Zawiadowczej została zatwierdzona dopiero 31 grudnia ub. r., przeto z uchwalonej IV emisji przeprowadzono tylko serię A. tj. 125.000 sztuk i dlatego w bilansie z r. 1920 figuruje kapitał akcyjny I. II. III i IV emisji serya A, na łączną sumę 52.500.000 Mk. Resztą IV emisji przeprowadzoną została w myśl uchwał Rady Zawiadowczej w r. 1921.

Oddziały „P. T. H.” wykazują wielkie obroty handlowe, a na czoło wszystkich oddziałów wybija się w obecnym roku oddział gdański, który w imporcie do Polski zajmuje obecnie pierwsze miejsce.

Lecz nie ograniczyło się „P. T. H.” do rozwoju handlu polskiego. Kierownicy Tow. zrozumieli, że rozwój handlu zależy od silnego przemysłu krajowego i dlatego „P. T. H.” zakładało własnymi funduszami lub oczesniczyło przy zakładaniu pierwszych dziś w Polsce przedsiębiorstw przemysłowych.

Niewątpliwie pierwszorzędną dziś rolę odgrywa „P. T. H.” w przemyśle drzewnym, którego jest poważnym producentem. „P. T. H.” posiada liczne tartaki w Krakowie i Synowódzku, rozporządza wielkimi kompleksami lasów, toteż w organizacji małopolskiego przemysłu drzewnego bierze „P. T. H.” wybitny udział. Przy współudziale „P. T. H.” przychodzi do skutku zawiązanie małopolskiego związku drzewnego w Krakowie i Syndykatu drzewnego, a dyrektor „P. T. H.” dr. Bednarski obejmuje przewodnictwo w obu tych związkach.

Wiele przedsiębiorstw innych gałęzi przemysłu zawdzięcza „Polskiemu Tow. Handlowemu” swe istnienie i szybki rozwój. Szczupłe ramy artykułu nie pozwalają na szczegółowe wyliczenie wszystkich przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych, których założycielem jest „P. T. H.”. Zaznaczamy, że świetnym rozwojem cieszą się fabryki, jak „Lemiesz”, fabryka pługów i maszyn rolniczych, powiększona ostatnio przejęciem fabryki pilników, odlewni żelaza i maszyn rolniczych, dawniej Bartik w Tarnowie, „Parowa cegielnia Mycielskiego” w Trzebini, dalej „Sola”, fabryka sztucznych marmurów i wyrobów betonowych w Kętach. „Sola” w r. bież. rozpoczyna swą produkcję przy równoczesnej przemianie na Tow. Akc. Wielki też nacisk kładzie „P. T. H.” na rozwój naszego handlu. Dlatego zakłada szereg przedsiębiorstw handlowych, jak wielkopolskie Tow. Handlowe „Towar” w Poznaniu, które to Tow. objęło agendy „P. T. H.” na Wielkopolskę i Pomorze, a rokuje wielki rozwój. „Polska spółka akc. handlu zewnętrznego”, założona wspólnie z kilkoma najpoważniejszymi instytucjami handlowymi w Polsce, tudzież z przemysłem włókienniczym łódzkim i przemysłem sukienniczym bielskim, przemysłem żelaznym i hutniczym. Zakładając tę spółkę „P. T. H.” wyszło z założenia, że tylko wspólna kooperacja wielkiego przemysłu i instytucji handlowych, będzie najskuteczniejszą dla udogodnienia naszego eksportu i zyskania nowych rynków zbytu dla przemysłu polskiego, jak również dla łatwiejszego opanowania importu.

Wspólnie z bankiem małopolskim założyło „P. T. H.” spółkę akc. „Transport polski”, obecnie „Lloyd Polski”, który bardzo szybko się rozszerza, zakładając w pierwszym roku istnienia wielką ilość oddziałów w głównych centrach handlowych Polski. Bardzo pomyślnie rozwija się dalej założona przez „P. T. H.” „Spółka janczarska” w Krakowie, mająca na celu uregulowanie eksportu jaj z Polski, dalej Tow. żeglugi morskiej „Sarmacja”, posiadające własny okręt „Kraków”, który obsługuje handel polski między Gdańskiem a Holandją, Szwecją i Anglią. W r. b. projektowana jest przemiana tej spółki na Tow. akc., przy równoczesnym rozszerzeniu jej ekspansji przez zakupno szeregu okrętów handlowych. „Parowa suszarnia jarzyn i owoców” w Tenczyńsku zawdzięcza również „P. T. H.” swe istnienie.

Reasumując to, cośmy wyżej powiedzieli, stwierdzić należy, że dalsze nasze życie gospodarcze zawisłe jest — bez przesady — od stałego rozwoju „P. T. H.”.

O rozwoju Tow. świadczą bilansowe daty porównawcze. I tak suma aktywów za r. 1919 wynosiła 115.464.161 Mk., podczas gdy za r. 1920 wynosi 752.588.123 Mk. Jak widzimy aktywa wynoszą blisko 7 razy więcej niż w r. 1919. Zaznaczyć dalej należy, że pozycje stanu czynnego podane zostały bardzo surowej ocenie, tak że śmiało można powiedzieć, iż aktywa obejmują naprawdę realne pozycje.

Kończąc, z uznaniem podnieść musimy, że „P. T. H.” stale pamięta o celach społecznych i społecznych, przeznaczając wielkie sumy na ogólne potrzeby kulturalne i społeczne. Ostatnio z okazji zamknięcia rachunków przeznaczyła dyrekcja 3.000.000 Mk. jako fundusz emerytalny dla swych urzędników. Fundusz ten w drugim roku istnienia wynosi 3.700.000 Mk. Ponadto „P. T. H.” wyasygnowało 300.000 Mk. na plebiscyt górnośląski, 140.000 Mk. komitetowi powrotu jeńców, 140.000 Mk. na kuchnię dla inteligencji, 120.000 Mk. na odbudowę Wawelu, 100.000 Mk. na cele naukowe Uniw. Jagielloń., 100.000 Mk. na wszechnicę handlową oraz 100.000 Mk. na akademię górniczą.

KURS MARKI POLSKIEJ ZA GRANICĄ.

Gdańsk, 4. lipca.

(Telef.) (x) W sobotę kurs marki polskiej notowano 3.69—3.75, przekazy na Warszawę 3.35—3.45.

Wiedeń, 4. lipca.

(Telef.) (x) W sobotę notowano w Zurychu markę polską 0.25—0.29.

Budapeszt, 4. lipca.

(Telef.) (x) Marka polska 0.15.

Wiedeń, 4. lipca.

(Telef.) (x) Na giełdzie urzędowej notowano dewizy na Kraków 0.27, w wolnych obrotach kurs marki polskiej wynosił 0.39—0.40.

GIEŁDA GDAŃSKA.

Gdańsk, 4. lipca.

(Tel. wł.) Dolar 73 i pół do 74 + dwadzieścia funtów szterl. 270—280.

TOWAROWE GIEŁDY ZAGRANICZNE.

Londyn, 2. lipca.

(Tel. wł.) Miedź gotówką 72, miedź na 3 miesiące 72 i pół, miedź elektrolityczna 75 i pół do 77 i pół, miedź Best Selektet 72 i pół do 73 i pół, cyna gotówką 168 i jedna ósma, cyna na trzy miesiące 171 i jedna ósma, ołów 23 i jedna czwarta do 23 i jedna ósma, cynk 17 i jedna ósma do 27 i pięć ósmych, aluminium 150, biała blacha 27, rtec 10 i trzy czwarte do 11, nikiel 190, rudwa Welgram 12 szyl. 5 pens, platyna 380, nrebro loco 35 i jedna czwarta, srebro na dostawę 35 i jedna czwarta, złoto 110 szylingów.

Berlin, 2. lipca.

(Tel. wł.) Kopa świeżych jaj 80 do 87.

Kronika sportowa.

WYŚCIGI I KONKURSA KONNE WE LWOWIE.

Lwów, 4. lipca

(Dzień drugi — sobota, 2. lipca 1921 r.)

Rano o godz. 8 odbył się bieg myśliwski „Military” (I część) na przestrzeni 25 km. Ponieważ bieg ten zostaje w ścisłej łączności z częścią II „Military”, jaki odbył się wczoraj w niedzielę — przeto relację z tego zdamy w jutrzejszym sprawozdaniu. Po południu o godz. 2 odbyły się: 1) Mały konkurs skakania o trzy nagrody honorowe z dodatkiem 5000 mk. Pierwsze miejsce zdobył „Bubi” wał. kaszt. 8 l. hr. J. Tarnowski pod właścicielem druż. „Dudek” wał. gn. 11 l. koń służbowy pod por. I. Mikulskim. Trzecie „Galkówka” kl. s. gn. 9 l. 7 p. ulanów pod por. Metzgierelem. 2) Bieg z płotami, około 2400 mtr. nagroda 30.000 mk. Pierwszy przychodził „Bobi” wał.

s. gn. 9 l. por. B. Romanowskiego pod właścicielem; drugi „Galia” kl. gn. 5 l. pełn. krwi H. Russowskiego po Polisch Galloway od False chowu A. Ostaszewskiej pod właścicielem, 3) „Janka” kl. gn. 5 l. M. Kruszewskiego, 4) „Owca” kl. gn. rot. T. hr. Komorowskiego pod właścicielem.

3) Bieg płaski, 1300 mtr., nagroda 6500 mk. Pierwsza „Haubica” kl. gn. pół krwi K. Tarnowskiego po og. Polisch Galloway od kl. Haubica (wł. chowu); drugi „Polimiot” wał. c. gn. p. krwi 6 l. H. Russowskiego po Polisch Galloway od Elfese-gobe chowu p. A. Ostaszewskiej; trzecia „Pobudka” kl. kaszt. pełn. krwi 3 l. hr. K. Tarnowskiego po og. Dalał Lama od kl. Jemioła (własn. chowu). Totalizator płacił w pierwszym biegu za 100—248 mk., w drugim za 100—1186 mk., miejsce zaś 1650, 640 i 725 mk., w trzecim biegu za 100—120 mk., miejsce zaś 547, 560 i 583 mk.

Matche footballowe z niedzieli: „Lechia” — „Polonia” o mistrzostwo klasy B. 3 i 2 (0: 1); Czarni I-Warta 6: 2; Czarni II. Ż. K. S. o mistrzostwo klasy B. 7: 2 (5: 0).

Wyniki wyścigów i konkursów konnych dnia trzeciego, — jak również rozstrzygnięcie sędziów w biegu „Military” — podamy jutro w „Porannej”.

L. K. S. „Pogoń” zaprasza wszystkich lek- kich atletów na ogólne zebranie, które się odbędzie dnia 6. lipca b. r. o godz. 7. wieczór w lo- kalu klubu, ul. Zyblu iewicza 17, celem omówie- nia zawodów międzynarodowych.

L. K. S. „Pogoń” zawiadamia niniejszem wszystkie kluby sportowe, że oddaje do dyspo- zycji klubów swoją bieżnię dla lekkich atletów.

Jugosławia—Francja 2:1 (1:1). W niedzielę rozegrano w Zagrzebiu w obecności 10.000 widzów powyższy mecz międzypaństwowy.

Mistrzostwo Austrii. 1) Rapid 39 punktów na 23 gier; 2) Amatorzy 33 punktów na 23 gier; 3) Rudolfsbrunn 25 punktów; 4) Hakoah; 5) Hertha; 6) Floridsdorf itd.

Mistrzostwa austriackie w lekkiej atletyce. Ostatniej niedzieli odbyły się w Wiedniu zawody lekkoatletyczne o mistrzostwo Austrii. Bieg 100 mtr. Rauch (Waf) 11 1/2 sek. Rzut dyskiem Kraus (Wac) 36'14 mtr. Bieg 1500 mtr. Friebbe (Grazes A. C.) 4'12 m. Bieg z płotkami 110 m. Weilheim (Waf) 7'03 sek., Skok o tyczce, Heselsteiner (W. B. C.) 3'52 i pół m. Chód 5000 m., Kühner (Rapid) 24'54.2”.

KRAKOWSKIE ZAWODY FOOTBALOWE.

Kraków, 4. lipca.

(Telef.) (G) Wczorajsze zawody footballowe między „Cracovią” a węgierską drużyną „U. J. Pesti” przyniosły wynik 2:1 (2:1) na korzyść „Cracovii”. We wtorek rozegra „U. J. Pesti” za- wody z „Wisłą”.

Straszną katastrofą kolejowa na linii Lille-Paryż.

Przepełnione wagony wpadły po wykolejeniu się w głąb rzeki. — 25 zabitych, około 60 o- sób ciężko rannych.

Paryż, w czerwcu.

W sobotę ubiegłą pociąg pośpieszny, łą- czący miasto Lille z Paryżem, uległ straszliwej katastrofie w okolicy Beaumont-Hamel. Prawdopodobnie z powodu rozszerzenia się szyn kole- iowych skutkiem gorąca, nastąpiło

pęknięcie osi u wozu towarowego, w końcu pociągu, w następstwie czego wóz ten wykoleił się i ciągnął się za pędzącym dalej po- ciągiem ze 100 metrów, poczem zwałił się w wyrwę utworzoną przez bagnisty brzeg rzeczki Ancre.

W tej chwili nastąpiła straszliwa katastrofa.

Wagon ciężarowy spadając w wyrwę rze- czną, pociągnął za sobą drugi wagon osobowy, który został formalnie straskany. Dwa dalsze wagony trzeciej klasy oderwane skutkiem silnego nacisku od reszty pociągu, zwały się na bok na torze kolejowym.

Reszta zaś pociągu zupełnie nieuszkodzona pędziła jeszcze z pół kilometra naprzód, przy- czym jadący już byli

świadcami strasznego wypadku, który rozegrał się w ich oczach.

Na torze kolejowym działały się krew w ży- łach mrozące sceny. Jęki kobiet, krzyki rannych i konających, bezradność ludzi usiłujących dopo- móż nieszczęśliwym, ale nie mających nawet lekarza między sobą.

Katastrofa pociągnęła za sobą liczne ofiary. 25 osób znaleziono martwych, ciężko rannych naliczono około 60 osób, nadto sporo pasażerów poniosło drobne obrażenia.

Z kroniki Towarzystwa Pogotowia ratunkowego.

Lwów, 4. lipca.

W miesiącu czerwcu br. korzystało z usług tut. Pogotowia ratunkowego 620 osób, a to: 226 mężczyzn, 231 kobiet i 163 dzieci do lat 15.

Wedle chorób udzielono w tym miesiącu po- mocy w 29 wypadkach złamania kości, 9 zwich- nięcia stawów, 2 wykręcenia stawów, 30 stłu- czeń, 28 otarć skóry, 70 ran tłuczonych, 1 miaż- dżonej, 38 dartych, 61 ciętych, 26 klutych, 2 po- strzałowych, 20 z ukąszeń, 10 oparzeń, 15 wy- ciecia ciał obcych, 1 wstrząśnienia mózgu, 1 wstrzą- su, 40 osłabień i omdleń, 1 otrucia przypadkowego, 5 upicia się, 3 nagłych zgonach i 66 innych zasa- bionych.

Nadto w zamachach samobójczych spowo- dowanych przez otrucie, udzielono pomocy 1 mę- czyźnie i 4 kobietom.

Chorych przewieziono w tym miesiącu 157.

Dalej zaznaczyć należy, że w czerwcu br. u- dzielono pomocy w 6 przypadkach upicia się, 12 przejechania, a to: przez wozy 3, automobile 2, kolej elektryczną 7, ukąszeń przez psy 21, i wsku-pek upadku z rusztorów 2.

W końcu nadmienić wypada, że od początku 1921 r. udzielono pomocy w 5921 wypadkach, a od założenia Towarzystwa ratunkowego w 170.000.

Służbę bezustanną pełniło w czerwcu br. 5 le- karzy, 4 służących sanitarnych i 2 woźniców.

Towarzystwo rozporządza 2 karetami i 2 pa- ramii koni.

OGŁOSZENIA

NAUKA I WYCHOWANIE

Do konwersacji i nauki korespondencji handlowej nie- mieckiej poszukuje się nauczyciela od 1. sierpnia. — Zgłoszenia do Admin. pod S. J. 118

Schenkiówna, Piekarska 44. Przygotowanie do matury seminaryjnej, kwalifikacji i wydziałowego, grupa I, od 15 lipca Dotychczas 623 aprobowanych. 12938

POSADY I PRACE

Poszukuje się natychmiast STARSZEJ, INTELI- GENTNEJ BONY DO DZIECI, pod korzystnymi wa- runkami. Zgłoszenia osobiste do Fliessera, Jagiellońska 1. 11, od 9 rano do 2 i od 6—8 wiecz. 132

Rutynowany buchalter-bilansista, tylko pierwszorzędną siłą, poszukiwany do wielkiego młyna na prowincji. Zgłoszenia natychmiastowe z przedłożeniem świadectw i referencji przyjmuje Dr. Goldberg, Mochnackiego 8, III. p., od 3—4 po południu. 114

KUPNO, SPRZEDAŻ, ZAMIANA

Kupię pianino, lub krótki fortepian, dobrej marki. Zgło- szenia z opisem i podaniem ceny przyjmuje Jadwiga Witkowska, Lwów, Mickiewicza 10. 59

Folwark 200-morgowy z budynkami, ogatłym nwentar- zem żywym i martwym, w okolicy Żółkwi za dolary, oraz kilkanaście rentownych kamienic sprzeda Ajen- cja „Celeritas”, Lwów, Jagiellońska 17. 85

Kupuję i płacę najlepiej antyki wszelkiego rodzaju. — Jaroszewski, Lwów, Romanowicza 9. 93

MIESZKANIA, LOKALI, SKLEPY

Pokój umeblowany z całym utrzymaniem dla bezdziet- nego małżeństwa do wynajęcia. Asnyka 6, II. piętro, na prawo. 117

3, 5, 6 pokoi i kuchnia z meblami do wynajęcia, Biuro Asnyka 8. 119

Zaraz do wynajęcia w Brzechowicach: 2 pokoje, we- randa, kuchnia i spiżarnia. Wiadomość z grzeczności w kancelarii adwok. p. Dra Hullea, Lwów, Podlew- skiego 9, II. p., od 4—6 pop. 116

FILATELISTYKA

Marek pocztowych wszelkiego rodzaju i w każdej ilości poszukuję. Daję za zwykłe marki lepsze lub pieniądze. Briefmarkenhandlung: Ludwig Kaufmann, Linz a/D., Hoffberg 4/6, Ober-Oesterreich. 130

ROZMAITE

Kapelusze słomiane, jedwabne przerabia modnie, tanio. Topolnicka, Kopernika 1, nad apteką Mikolascha. 12837

W zarząd na tantiemę oddam 15 morgów ogrodu we Lwowie, 5 minut od tramwaju — najchętniej Snopko- wiance albo ukończony uczenicy innej szkoły gospod. Bączkowska, Potockiego 55. 65

Przystąpię z poważnym kapitałem do spółki do krótko- terminowych interesów. Zgłoszenia pod „Interes” do Admin. „Wieczornej”. 94

Na prośbę grona obywateli ziemskich, z połud. wschod. Małopolski, którzy zwrócili się do T. U. G. Warsza- wa, Kopernika 30, gmach Central. Tow. Roln., jako stowarzyszenia jedynie do tego powołanego i mogą- cego dać odpowiednią gwarancję, rozpocznie wysyłkę do najbardziej wojną zniszczonych dzielnic Polski swych członków, którzy zamieszkując w majątkach lub najbliższych położonych miasteczkach przyjdąby ogó- ny zarząd i kontrolę majątków już to jednego, już to kilku właścicieli równocześnie. Zaznaczamy, że tacy administratorzy, bezwzględnie uczciwi, z wykształce- niem rolniczym i dużą praktyką we wzorowo prowa- dzonych gospodarstwach, przyczyniliby się w dużej mierze do dźwignięcia i odbudowy warsztatów rol- nych. Zapisy przyjmują p. Wł. Gumiński, zamieszkały w Stanisławowie, ul. Gillera 21, II. p. 12610

Okręgowa Komenda Policji Państwowej we Lwowie,

zakupi 200 wagonów suchego drzewa opałowego (bu- kowe i grabowe). Oferty przesłać Okręgowej Komendzie P. P. we Lwowie, Leona Sapiehy 1, do dn. 5 lipca 1921.

Wasze szczęście i zdrowie leży w waszym ręku. Niejeden nie zwróci uwagi na to ogłoszenie, — ten złe zrobi. Inny poszle 50 Mk. do Promienia, Kraków, Ry- nek gł. 30, a otrzyma opis metody leczniczej profesora Chittendena (2-gi nakład), za co będzie autorowi nie- skończenie wdzięczny. Dlaczego? Ponieważ w ten spo- sób wyleczy się skutecznie ze wszystkich chorób me- todą naturalną, która nie kosztuje. Nie zaniedbujcie więc tej okoliczności! 12548

Dwóch tokarzy

do robót żelaznych poszukuje większy warsztat repara- cyjny. Wolne mieszkanie, opał i oświetlenie — tudzież ułatwienie aprowizacji. Zgłosz. z podaniem warunków do Biura ogłoszeń S. Sokołowski i Ska, Lwów, ul. Ja- giellońska 7, pod „Tokarz”. 121

Baczność! — CEMENT

Dziesięć wagonów Cementu portlandzkiego po cenie 90.000 Marek polskich od wagonu do na- bycia. IZRAEL KORMES i Spółka, Biuro zamówie- nia Podzamcze nr. 4. 122



ODCISKI, brodawki i skórę zgrubiałą na poduszach bezpowrotnie i bez bólu usuwa „KLAWIOL” farm. labor. „Ap. Kowalski” w Warszawie, Miodowa 1. Sprzedają wszyst- kie apteki i sklepy apteczne. Hurtownia sprze- daż. Przedstawicielstwo na Lwów i Wschodnią Mało- polską f. „OZON”, Hurtownia materiałów aptecznych, Lwów, Kollataja 8. Również hurtowo do nabycia: P. Mi- kolasz i Ska i Apt. Związ. Wytw. Handl. Farm. 12358

REKLAMA jest dźwignią handlu i przemysłu

HURTOWNIE!

Pakunki konopne graf. I-a. Odpadki do czyszczenia maszyna I-a bez dom., jeszcze po starych cenach, dalej szczeliwa azb. gum. etc., pasy, toczki, lampki, etc.

Biuro techn. „ZENIT” Sp. z o. o.
Kraków, Stradom 7. Tel. 2462. 80

KONKURS

na posadę

geometry kontraktowego
przy Zarządzie Fortyfikacyjn.
w Przemyśle.

Od kandydatów wymagane są:

- Narodowość polska,
- Nieprzekraczalny 40. rok życia i
- Ukończony kurs geometrów na jednej z Politechnik.

Do podań dołączyć należy:

- Curriculum vitae,
- Uwierzytelnione odpisy świadectw:
 - odbytych studyów,
 - odbytych praktyk i
- Dokument stwierdzający narod. polską.

Z powyższą posadą związane są pobory według umowy i deputat.

Termin wnoszenia podań — wprost do Zarządu Fortyf. w Przemyśle, ul. Mickiewicza 47, do 15/VII b. r.

W razie nieuwzględnienia prosby załączone dokumenty będą petentowi zwrócone. 81

Za Szefa Zarz. Fortyfikacyjnego:
ORTYŃSKI, podp.

Kierownik manipulacji lasowej

w twardym i miękkim drzewie, z praktyką zagraniczną i kaucją 1 milion Mkp., przyjmie posadę, a względnie obejmie przedsiębiorstwo eksploatacji miękkiego i twardego drzewa. Znajomość zapotrzebowań zagranicznych towarów drzewnych, bukowych i sosnowych i redukcji klepek memelskich, belgijskich itd.

Zgłoszenia pod „Las” do Biura ogłoszeń S. Sokołowski i Spka, Lwów, Jagiellońska 7. 87

WERMISTRZ I PRZYKRAWACZ

samodzielne siły dla większego zakładu KONFEKCYJNEGO do natychmiastowego wstąpienia poszukiwani. 129

Pierwszeństwo mają ci, którzy już pracowali w tego rodzaju większych zakładach.

Zgłoszenia, wraz z podaniem wysokości żadanego wynagrodzenia, npraszają się nadsyłać pod „Skrytka pocztowa 151, Kraków”.

ZIEMSKI BANK Kredytowy
Oddział w Krośnie

załatwia wszelkie czynności bankowe. 63

Wyborowa cykorya!

fabryki GLEBA w Włocławku, wyłączne zastępstwo we Lwowie ma Hurtownia dla konsumentów, Sp. z ogr. por. Biura: Chorańczyzna 11 a, sprzedaż tylko hurtowna. 11847

CZEKOLADA, ważne dla hurtowników!
Parowa fabr. czekolady
egzyst. od roku 1883

CAIRO poleca wielki wybór czekolady. Warunki najdogodniejsze. Ekspedycja punktualna. Dla kooperatyw i instytucji społecznych ustępstwa. Łaskawe zlecenia pismennie.

T. GRAVE,
WARSZAWA,
ELEKTORALNA 14. 74

OLIWE cylindrową

najlepszej jakości z natychmiastową dostawą dostarcza

Towarzystwo Techniczne „**TETA**”
Lwów, ul. Sykstuska 44. 101

Zdemobilizowany
podoficer rachunkowy

z egzaminem buchalterii kupieckiej i bankowej — poszukuje zajęcia popołudniowego od godz. 4 do 8-mej. Zgłoszenia, z podaniem warunków, do Biura ogłoszeń S. Sokołowskiego i Spółki we Lwowie, ulica Jagiellońska 7, pod „Zdemobilizowany”. 120

REKLAMA

JEST DZWIGNIA

PRZEMYSŁU

I HANDLU.

CZAS

ODNOWIC

PRZEDPŁATĘ!

CERATY

prawdziwe, **KAPY** kilimkowe i pluszowe, **FIRANKI**, **LEŻAKI** itp. poleca **SKŁAD TAPET**
S. WEISS, LWÓW,
Sobieskiego 2. 12963

NOWE MASZyny DO SZYCIA

wszystkich systemów, jak Kaisera, Gritznera, Rast-Gasser, Singera, jakoteż wszelkie części składowe do tychże polecają w wielkim wyborze

VIOLIN i TISSER

Lwów, ul. Bernsteina 1. 1.
Maszyny rolnicze stałe na składzie. 109

Dr. ZOFIA WEPPEK sekundarij. Szpit. p. w. wszec., ordynuje w chorobach skórnych i wenerycznych od 3—5-tej — kosmetyka lekarska. Janowska 26. 106

Węgla górnośląskiego,
nadkontyngentowego

(poza przydziałem)

dla Zakładów przemysł. dostarcza:

ODDZIAŁ WĘGLOWY

TOW. DLA PRZEDSIĘBIORSTW GÓRNICZYCH

„TEPEGE” S. A. w Krakowie,

ul. Straszewskiego 27. 21

Akc. BANK HIPOTECZNY we Lwowie

FILE:

w Krakowie
w Czerniowcach
w Tarnopolu

Kapitał akc. Mp. 42,000.000

Rezerwy Mp. 25,185.370

EKSPozyTURY:

w Stanisławowie
w Podwoleczyskach
w Nowosielicy

KANTOR WYMIANY

LOMBARDUJE I SPRZEDAJE

5% POLSKĄ POŻYCZKĘ PAŃSTW.

kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe i monety po najdokładniejszym kursie dziennym nie licząc żadnej prowizji.

Udziela wszelkich informacji co do pewnej i korzystnej lokacji kapitałów.

Wszelkie kupony i wylosowane papiery wartościowe wypłaca się bez potrącenia prowizji i kosztów.

Bezpłatne przeglądanie numerów losów i innych papierów podlegających losowaniu.

Ubezpieczenie losów przed stratą z powodu wylosowania.

(Przedruku nie płacimy).

ODDZIAŁ DEPOZYTOWY

przyjmuje wkładki na rachunek bieżący od 500 Mp. począwszy, — wydaje na wkładki książeczki.

Kwoty do 2000 Mp. wypłaca bez wypowiedzenia.

SCHOWKI DEPOZYTOWE
(SAFE DEPOSITS)

w kasach stalowo-pancernych do wyłącznego użytku depozytariusza pod własnym jego kluczem, gdzie bezpiecznie i dyskretnie przechowywać można papiery wartościowe, dokumenta i kosztowności. 8696